

Przemysław Pilarski

TAM, GDZIE ŻYJĄ LUDZIE

Osoby:

Aktor / Osoba z Zewnątrz

Aktorka / Aktywistka

Zasłużony dla Kultury

Żona przy Mężu

Kosmici

1. PRÓBA

Jesteśmy na scenie.

AKTOR:

Ewidentnie, moja droga, pomyliłem dziś odyńca z synem.

AKTORKA:

Azaliż tatuńcio ochujał?

AKTOR:

Wszystko jest stare, zakurzone.

Nikt nie chce nowej formy.

Wszystko jest nieadekwatne.

Choć wygodne.

AKTORKA:

W końcu to już jesień.

AKTOR:

Jeszcze wczoraj o tej porze
było ładnie.

AKTORKA:

Lecz pośród drzew jest cień.

AKTOR:

Co jest torturą w listopadzie.

AKTORKA:

Co jest torturą w listopadzie?

AKTOR:

O tej porze często

odnoszę wrażenie,

że moje życie
mogłoby

wyglądać

inaczej.

AKTORKA:

A dla mnie jesień

to pora pogodzenia.

Wiosną, latem jeszcze się chce.

Jesienią człowiek się poddaje.

AKTOR:
Dryfujemy.

AKTORKA:
Nie ma obowiązku życia.

AKTOR:
Nuda.

AKTORKA:
W lesie już leżą zwłoki.

AKTOR:
Tak...?!

...

To może być pierwsze zdanie.

To może być zdanie ostatnie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Dobra, dzięki!

Słuchajcie, proponuję podejść na spokojnie.

Nie używajmy słowa „porażka”.

Wszystko jest teatrem.

2. NOC LISTOPADOWA

Jesteśmy w domu.

Bohaterowie udają, że jedzą.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Kiedyś robiłem spektakl w Antwerpii, w Belgii.
I sobie poszliśmy na przerwę do kawiarni.
I jak siedzieliśmy w kawiarni
i się patrzyliśmy przez okno...

ŻONA PRZY MĘŻU:
.... pewien młody Arab
ściągnął na ulicy spodnie

i ci pokazał dupę.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Tak!

Ja do tej pory rozpatruję to zdarzenie
w kategoriach traumy.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Ty do tej pory rozpatrujesz to zdarzenie
w kategoriach prawdy.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Tak.

To była jedyna „biała” kawiarnia w „ich” dzielnicy.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Co to znaczy?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Ale wcześniej
to nie była „ich” dzielnica.

„Oni” się tam sprowadzili.

Ja się pytam: kto jest gościem?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Smakowało ci kakao?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Robiliśmy tam spektakl
z lewicowym teatrem z Warszawy.

Z „nimi” go robiliśmy.
I przed spektaklem warsztaty
zorganizowaliśmy. Z „nimi”.

I komuś od „nas”
zginął w trakcie tych warsztatów
telefon.

Ale nikt nic nie powiedział na głos.

Głupio było „ich” oskarżyć.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Co to znaczy?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Ja się pytam: kto jest gościem?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Kiedy nie wiadomo, o co chodzi,

to zazwyczaj nie wiadomo,

o co chodzi.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Wszystko to pazłotko.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Pa, złotko.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Wszystko to sreberko!

ŻONA PRZY MĘŻU:

Co to znaczy?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Pod spodem nic nie ma!

ŻONA PRZY MĘŻU:

Gdzie?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Tutaj!

Żona rozgląda się.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

W życiu jak w teatrze...

Albo wyobraź sobie, że nocujesz

u kogoś

z Airbnb...

ŻONA PRZY MĘŻU:

Tam?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

W Belgii.

ŻONA PRZY MĘŻU:
W Antwerpii?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
I okazuje się,
że ten ktoś ma twoje zdjęcia na lodówce
poprzączepiane magnesami.

A przecież nie znasz tej osoby.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie znasz?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
W tym tkwi sęk.

Każdemu może się taka sytuacja przytrafić.
Ale jednym się przytrafia często. Innym wcale.

Co to znaczy?

ŻONA PRZY MĘŻU:

...

Zależy, kto jest gdzie gościem.

3. WIND OF CHAINS

Bohaterowie udają, że uprawiają seks (że się kochają).

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Potworne są te dni. Tak od razu robi się ciemno.

A w zasadzie to ani przez chwilę

nie jest wystarczająco jasno.

...

Jak mnie zapamiętają?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie wiem.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Boję się, że nie tak
jak bym chciał.

ŻONA PRZY MĘŻU:
A ma to jakieś znaczenie?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Zapamiętają mnie jako autora
serialu dla dzieci.

ŻONA PRZY MĘŻU:
To przecież był dobry serial.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Już teraz mnie kojarzą
tylko z tego.

O ile mnie kojarzą
w ogóle.

A ja wyreżyserowałem „Psychosis”! A ja wyreżyserowałem „Wesele”!

ŻONA PRZY MĘŻU:
A ma to jakieś znaczenie?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Życie jest niesprawiedliwe.

Ale czy śmierć jest sprawiedliwa, żono?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie myśl o tym.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Ona gdzieś krąży.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie teraz.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Ale mnie, kurwa, wkurwia, że tu, pod spodem, nic nie ma!

ŻONA PRZY MĘŻU:
Gdzie?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Tutaj!

ŻONA PRZY MĘŻU:
W życiu? W teatrze?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Wszędzie raczej.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie oglądaj się za siebie.

Nie patrz w dół.
Nie patrz w górę.
Nie rozglądaj się.

Zamknij oczy.

4. UKRYTE

Bohaterowie udają, że śpią.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Nie mówiłem ci, ale kupiłem
taki pistolecik na wodę.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Dlaczego?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Bo dużo wron jest w naszym lesie.
Wronowatych.

Będę do nich strzelać.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Dlaczego?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Ich odchody są toksyczne dla drzew.

Przeczytałem o tym w internecie.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Ach, tak.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
W internecie było nawet zdjęcie:
przerzedzony las, zbyt duże przestrzenie i kikuty.

Oraz podpis, że to przez wronowate drzew już nie ma.

Nie pozwolę, żeby wrony zabrały nasze drzewa!

ŻONA PRZY MĘŻU:
Teraz?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Potem.

5. ZAŁĄŻEK NASZEGO GETTA

Tutaj jak obelisk w „Odysei kosmicznej” pojawia się Osoba z Zewnątrz (czyli Aktor – identyczny jak w scenie pierwszej; to jest ta sama, niezmienna postać i to jest ważne).

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

...

Kto to?

ŻONA PRZY MĘŻU:

...

Z lasu pewnie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Co się robi

w takich sytuacjach?^[L]_[SEP]

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie wiem.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

...

...

Kiedy się nie wie,
trzeba udawać.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Co udawać?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Że się wie!!

ŻONA PRZY MĘŻU:
Prawda nie kłamie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Cicho.

Obchodzą go, przypatrują się itp. Tamten się nie rusza.

Przez chwilę w milczeniu, później próbują się z nim skomunikować.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Jak się pan nazywa,
skąd się pan tu wziął
i kiedy pan sobie pójdzie?

ŻONA PRZY MĘŻU:

W jakim pan języku mówi?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Mówi pan w jakimś języku?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Mówi pan?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Hello...?

This is Poland.

We are in Europe.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Are you in Europe?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

From.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Where are you from...?

Hello...?

Is it me you're looking for...?

Przez chwilę czekają na reakcję.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Putin chuj.

Przez chwilę czekają na reakcję.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

No ni chuja.

Ponownie obchodzą go, przypatrują się itp. Tamten nadal się nie rusza. Trwa to wieczność.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Od pewnego czasu
czułem jakąś taką stagnację, chciałem, żeby
coś się wydarzyło, wiesz, rozumiesz. Ale
mnie to raczej
przerasta.
Chyba.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Mnie również.

Ale mogliśmy się tego spodziewać.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
To wisiało w powietrzu, wiem.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Niby się spodziewaliśmy, a jednak
nie jesteśmy przygotowani!

No popatrz.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Niby się spodziewaliśmy, a jednak

- nie chcieliśmy może...?

No ale kto by chciał?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Ale to wisiało w powietrzu!

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Wisiało!

...

Co robić...?

Może tak:

Jakie w nas budzą się odruchy?

Jakie w nas budzą się instynkty?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie narzucajmy sobie żadnych instynktów!

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Masz rację!

To musi być od nas, z nas.

Szukajmy w sobie...

Musimy znaleźć jakiś nasz, kurwa, vibe, jakiś nasz, kurwa, bit.
Coś, co nas poprowadzi.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Ty nie zapędzaj się...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Cicho.

*Tym razem tylko on obchodzi tamtego, przypatruje się mu itp. Tamten nadal się nie
oczywiście rusza.*

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Pomyśl.
Nikt nie wie, że on tu jest.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Myślę,
że nikt nie wie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Pomyśl.
Nikt nie będzie za nim tęsknił.
Nikt nie będzie go szukał.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Myślę,
że tak może być.

Ale ja cię błagam...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Czy można w człowieku
posadzić roślinę...?

Fascynują mnie takie kwestie...

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie dotykaj!

On nie żyje.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Żartowałem.

6. PRZY OBCYCH MÓWIMY SZEPTEM

Bohaterowie jedzą kompulsywnie.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Do tej pory nie przychodzili.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Widocznie coś się zmieniło.

To była zresztą kwestia czasu.

ŻONA PRZY MĘŻU:

...

Musimy chyba gdzieś zgłosić.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

No ale jak powiedzą, że go ukrywaliśmy?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Ale my nie ukrywaliśmy nikogo.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

No ale jak powiedzą?

ŻONA PRZY MĘŻU:

...

No to nie wiadomo, co zrobić.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie wiadomo.

Może go przeciągnąć do piwnicy?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Co to zmieni?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Może go wynieść do lasu?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Dobry pomysł!

Ale w nocy.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

W nocy. Tak.

I daleko.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Dasz radę?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Sam?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Mam chore plecy.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Mam zespół jelita
drażliwego.

Poza tym, las nie las, ale co, on będzie tutaj leżał cały czas do tego czasu? Przy porannej kawie, przy „Dzień dobry, TVN”, przy czytaniu dzienników, tygodników, książek, o których jest głośno, przy słuchaniu Rachmaninowa...

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie!

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Masz rację, żono.

Przy słuchaniu Kilara?

On będzie tutaj leżał?

Przy słuchaniu Preisnera?

I podczas mojej burzy mózgu z samym sobą, a potem przy obiedzie on będzie tutaj leżał? Co dziś na obiad?

ŻONA PRZY MĘŻU:

De Volaille.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie ratatouille?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Ratatouille było, mój mężu, wczoraj.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie leczo?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Ziemniaczana!!!
Z kartofli!!!

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

...

Wolę wyjaśnić, różnie bywa.

I co z nim?!

ŻONA PRZY MĘŻU:

...

On będzie tutaj leżał.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Chyba tak.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Chyba że coś wymyślimy.

Obchodzą, przypatrują się itp.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

...

Kogoś mi przypomina...

...

Kiedy byłem dyrektorem

teatru prowincjonalnego,

przyszedł do mnie młody chłopak z napisaną sztuką...

ŻONA PRZY MĘŻU:
Ja nie wiem, czy ja mam ochotę

akurat teraz

słuchać o chłopcach...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
To nie o tym!

Sztuka była taka sobie, ale mi się spodobał podtytuł.

Sztuki mu nie zrealizowałem, ale mu ukradłem ten podtytuł.
Było mi go szkoda. W sensie, tego podtytułu.
Zainterweniowałem.
Tak jakby.
Żeby się nie zmarnował.

Dałem ten podtytuł
w jednym swoim tekście.

Potem mnie przez chwilę dręczył
ten młody chłopak.

Wydzwaniał, nachodził, wypisywał nawet
w internecie.

Ale wszyscy

jak zwykle

mieli go na szczęście

w dupie.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Ale że to on..?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Nie!
Tamten miał przodożuchwie.

No i popełnił samobójstwo.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Przez podtytuł?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Nie!
Przecież to był tylko podtytuł.

On miał problemy. On był...

Zamyśla się.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Co?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Wiesz, co robią w filmach?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie wiem.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Wkładają trupy do wanny i posypują czymś. Chyba wapnem.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie mamy wapna.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Przywiozę.

ŻONA PRZY MĘŻU:

A to nie będzie podejrzone?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie można już wapna wozić?

ŻONA PRZY MĘŻU:

A jak ktoś połączy te fakty?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

...

Masz domestos?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Trzeba Irinę zapytać.

...

Po co ci domestos?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Żeby jakoś zniknąć te zwłoki.

Kiedy Irina przychodzi?

ŻONA PRZY MĘŻU:

W sobotę, jak zwykle...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Kurwa. Muszę przecież zadzwonić!

Odwołać próbę muszę...

ŻONA PRZY MĘŻU:

A to nie będzie podejrzone?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Powiem im, że... źle się czuję. Mam prawo źle się czuć po tych próbach.
O, to może da im w końcu do myślenia! To będzie cenna
informacja
zwrotna.

No chyba, że chcesz sama zostać? Tutaj? Z nim? Z... tym?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie chcę.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Tak myślałem.

Zaraz wrócę!

Zasłużony wychodzi. Żona zostaje sama. Choć nie chciała.

Już nie je. Może nawet rzyga, czyli udaje, że rzyga, czyli może lepiej nie.

7. TANIEC ZACIŚNIĘTYCH PIĘŚCI

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

/śpiewa, koniecznie kontratenorem/

Leżę zabity i tyś też zabita,
Ja — strzałą śmierci, ty — strzałą miłości,
Ja krwie, ty w sobie nie masz rumianości,
Ja jawne świece, ty masz płomień skryty.

Jam na twarz suknem żalobnym nakryty,
Tyś zawarła zmysły w okropnej ciemności,
Ja mam związane ręce, ty wolności
Zbyszysz masz rozum łańcuchem powity.

Ty jednak milczysz, a mój język kwili,
Choć nic nie czuję. Ty cierpisz ból srodze!
Ja jak lód, ty za to w piekielnej śrzedze.

Ja się rozsypię prochem w małej chwili,
Ty zaś nie możesz, stawszys się żywiołem
Wiecznym swych ogniów, rozsypać popiołem.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

/mówi/

Powiedziałaś,
że nie chcesz sama zostać,
a on co zrobił?
Wyszedł i ciebie zostawił. Samą.

Tak jest zawsze?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Tak jest zawsze....

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Nie ma między wami życia.

Jest tylko płaska powierzchnia.

2D.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie ma nic pod spodem...

Tak! Jest tylko płaska powierzchnia.

2D.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Którejś nocy się zgodziłaś, żeby cię uspili...

ŻONA PRZY MĘŻU:

Tak. Ale to było we śnie.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Którejś nocy się zgodziłaś, żeby cię uspili. Śniło ci się to. No i ty w tym śnie

zrezygnowałaś.

ŻONA PRZY MĘŻU:

W ostatniej chwili

stchórzyłam.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Mocne słowa.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Ja pamiętam

przykrywane uprzejmością

poirytowanie lekarzy.

W końcu przecież wszystko

było już

przygotowane!

Pamiętam, że mi było głupio.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Było ci głupio? Naprawdę?

ŻONA PRZY MĘŻU:

(Tego nie było we śnie, ale wyobrażam sobie, że tam wchodzę, a na dzień dobry leży worek, w którym mnie wywiozą.)

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Jak się wyzwolić?

ŻONA PRZY MĘŻU:

W tym tkwi sęk.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

O tym był sen.

ŻONA PRZY MĘŻU:

O tym był sen...

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Tutaj się nie dzieją jakieś wielkie rzeczy, prawda?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Tutaj się nie dzieją jakieś wielkie rzeczy. Prawda.

Po prostu nie ma
między nami
życia.

Jest tylko płaska powierzchnia.

2D.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Jak się wyzwolić?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Coś bym poczuła wreszcie...

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Tak byś chciała się obudzić?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Tak bym chciała się obudzić
pewnego dnia
i poczuć lekkość.

Niech moje nogi same

wprawia się w ruch.

Niech pójda w tango!

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

A twoje ręce?

ŻONA PRZY MĘŻU:

A moje ręce...

One w tym samym czasie

niech tańczą inny taniec.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Taniec zaciśniętych pięści.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Taniec zaciśniętych pięści.

Taniec zaciśniętych pięści.

Taniec zaciśniętych pięści.

8. TEATR NIE JEST SZAMPANEM, WIDZ NIE JEST KAWIOREM

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie wiadomo, jakich narzędzi użyć.

Zazwyczaj, kiedy nie wiadomo,
jakich narzędzi użyć,

wtedy się udaje.

W sensie, mistyfikuje się wtedy.

Ale są sytuacje, w których

nie można udawać.

I to chyba taka jest sytuacja...

Nie wiadomo, jakich narzędzi użyć. Jak się za to zabrać, jak się za to złapać.

To zbyt namacalne, zbyt dotkliwe, zbyt fizyczne. Zbyt realne.

Człowiek tak się przetacza przez życie, czaruje, i nagle bach! – i koniec. Jesteś nagi jak nie przymierzając król. Rozbierz się, ściągnij też gacie i zagraj panu na harfie! To twoje poniżenie, gdy wreszcie spada zasłona. To twoje odwrócenie ról.

Wszyscy czekają na upadek.

Jak udać teraz...?
Da się, to wręcz banalne.
Wystarczą wysokie tony.
Darcie ryja i tarzanie się
po podłodze.

A może nie udawać...?

...

Żyliśmy sobie pod tym lasem w 2D i nagle
zaszła zmiana.

Nie nagle, nie.

Birnamski las
w rytmie „Bolero”
podchodził pod nasz zamek szkocki.

To trwało, trwało i trwało.

A myśmy tylko patrzyli,

ale i nie patrzyliśmy tak jakby.

Nam się raczej wydawało,
że można tylko
patrzeć, tylko
czekać.
Przeczekać.

Lecz teraz
trzeba się określić.

Kto jest gościem?

...

Przetaczam się przez życie

i znikąd pomocy.

Zawsze samemu
trzeba decydować.

Wybieram łatwe wyjścia.

Ale przecież kiedyś
może się powinąć noga.

Nawet przy łatwych wyjściach, a może
zwłaszcza przy łatwych,
bo tam tłoczno.

Wszyscy czekają na upadek.

...

Jestem dla siebie
zupełnie obcą
osobą.

Jak siebie poznać? Tylko ja to mogę wiedzieć.

Ale nie mam jeszcze dostępu
do tej wiedzy.

...

Więc udąć albo nie udawać, obie te rzeczy trzeba robić tak, żeby się udało, żeby nikt nie zorientował się, że to ściema. Więc jakoś tak zamydlić, zanieczyścić, poplątać. Naddać słów. Jak zawsze. Jak zwykle.

A może jeszcze inaczej...? Może po prostu udać, ale
że tego
nie ma?

A może jeszcze inaczej...? Może jednak
zmierzyć się...?

...
[SEP] To może wiele kosztować.

Ale kto wie, czy to nie jest ten moment.

Właśnie, może to szansa...?!

Wygodna pozycja jest wygodna, lecz może to szansa w końcu, by inaczej wreszcie? Szansa, żeby coś naprawdę...

Kurwa. To może być to!

...

...

Potworne są te dni. Tak od razu robi się ciemno.
A w zasadzie to ani przez chwilę

nie jest wystarczająco jasno.

A w zasadzie mógłbym już umrzeć.

Ale niekoniecznie.

A w zasadzie mógłbym już żyć...!!

Tak...!!!

...

...

Cóż to jest za tonący, który się brzytwy
nie chwyta...?

Cieszę się,
że znalazłem się
w pułapce.

9. PRZEKROCZENIE

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Ewidentnie, moja droga, pomyliłem dziś odyńca z synem.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Azaliż tatuńcio ochujał?

Wchodzi Zasłużony.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Mówiłaś coś?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Tylko tańczyłam.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Wydawało mi się, że mówiłaś.

Jadłaś kiedyś ludzkie mięso?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Bardzo śmieszne.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

To nie żarty. Myślę, że to idealny moment,
by dokonać

przekroczenia.

Ja nie dokonałem nigdy

przekroczenia.

Czy ty dokonałaś kiedyś

przekroczenia?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie pamiętam.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

I nie musisz, bo nie jesteś artystką.

Majeranek mamy?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie pamiętam.

Są na pewno zioła

prowansalskie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Zaczynam to czuć w sobie, w trzewiach... Przekroczenie, tak... Tego mi było trzeba!

Przynies tasak.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Jesteś pewien?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

A może lepiej siekierę?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Mam tobie pójść po siekierę?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Dobrze, sam po nią pójde.

Nie wiadomo, jakich narzędzi użyć...

Wychodzi. Żona woła za nim.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Nie narzucajmy sobie instynktów!

Minuta ciszy z trupem.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Soczysty jak brzoskwinia...

Słodki jak malina...

Dziki jak jagoda...

Cierpki jak cytryna...

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:
Jak się wyzwolić?

ŻONA PRZY MĘŻU:
W tym tkwi sęk.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:
Jak wrócić do rzeczy,

które się pogubiły?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Mocne słowa.

Patrzę na ciebie
i widzę

tylko
twoją głowę

oddzieloną od reszty ciała.

Ona mówi.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:
Coś byś poczuła wreszcie...

Jesteś tak pewna siebie,

kiedy wyprzedzasz fakty.

ŻONA PRZY MĘŻU:
To było w jakimś filmie chyba.
W „Rodzinie Addamsów” albo
w „Wojowniczych Żółwiach Ninja”.

Mam na myśli taki stary film
z lat dziewięćdziesiątych.

Wiem!

Ciekawe, czy zgadniesz...?

Pokazuje mu jak w Kalamburach.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Głowa.

Nie.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Policzek.

Nie.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Twarz.

Tak!

Ona pokazuje na niego, a on od razu wie.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

Śmierć.

„Ze śmiercią jej do twarzy”.

Zgadł.

Owacje.

Zasłużony wraca z pistolecikiem na wodę.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Wszystko, co robiłem do tej pory, było fałszywe!

Giń!

Mierzy z pistoletu na wodę do trupa.

Nagle wpada Aktywistka! (Czyli Aktorka – identyczna jak w scenie pierwszej; to jest ta sama, niezmienną postać i to jest ważne).

AKTORKA / AKTYWISTKA:

Protestuję!

Aktywistka rozrzuca ulotki, zakleja sobie usta i przykleja się do podłogi, zasłaniając cel.

Zasłużony sięga po jedną z ulotek, próbuje czytać.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie mogę nic przeczytać, nie wzięłem okularów.

Próbuje przekazać ulotkę Żonie, ale ona tkwi w stuporze pod wpływem doznanego szoku.

Zasłużony rzuca ulotkę na ziemię. Ale pistoletu nie upuszcza. (Nie opuszcza.)

10. EKSTREMALNY PRZYPAŁ (PRZERWA MUZYCZNA)

Wchodzą Kosmici (ale jeszcze nie wiemy, kim są). Wyglądają trochę jak turyści z Korei (wyjaśnienie potem). Wszyscy mają wyraźne przodożuchwie (tego już nie trzeba wyjaśniać).

KOSMICI:

/śpiewają/

Ten jeden gest, który odmieni

Wszystko

To jedno słowo, które zmieni

Świat

To jakoś nigdy się

Nie wydarzyło

Tam, gdzie żyją ludzie

Tam, gdzie żyją ludzie

Podanie ręki, które mogło

Wskrzesić ducha

Spojrzenie w oczy silne tak jak

Rewolucja

Słowo oporu, które wywołało

Ruch

Nie wydarzyło się

To ekstremalny przypał!!!

Tam, gdzie żyją ludzie

Tam, gdzie żyją ludzie

A teraz wszystko leci w dół...

Nie pukaj, to nic nie da

Nie pukaj w fornir drzwi

Nie pukaj, to nic nie da

Nie pukaj, to nic nie da

Nie pukaj w fornir drzwi

Nie pukaj, to nic nie da
Nie pukaj do tych drzwi
Nie pukaj, to nic nie da
Nie pukaj, to nic nie da
Nie pukaj do mych drzwi

11. NOC LISTOPADOWA (II)

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Jestem w swoim domu, więc czuję się
jak u siebie.

Mam na sobie spodnie od pizamy.

Jedwabne.

W ręku trzymam drinka.

Moja od wielu lat żona

od kilku godzin
tkwi
w stuporze.

Oprócz tego w moim domu jest trup
niewiadomego pochodzenia
(a w jakimś sensie wiadomego),
a także obca kobieta,
niema i nieruchoma,

zastygła w proteście.

To, co się stało, to się stało.
Skoro się stało, już jest.
To są wydarzenia wydarzone.

Jestem teraz mądrzejszy o przeszłość.

Postanowiłem to ignorować.
Postanowiłem ignorować rzeczywistość.

Miałem plan, on nie wypalił.

Jestem teraz
niespełnionym artystą.

Bo nie można być jednocześnie artystą

i spełnionym.

Choć zapewne wielu ludzi
uchodzących za artystów,
mieniących się w ten sposób,
w tym wielu moich kolegów,

uważa, że owszem, można...

(To są tak zwane tłuste koty.)

We mnie zaś zaszła przemiana!

Nie jestem już tłustym kotem.

A kim jestem?

...

Jestem drzewem.
Rosnę w górę.
Rosnę w powietrze.
Niestraszne mi
trzęsienia ziemi.

...

Nie.

Skoro tkwię tutaj

w pułapce,

myszą zapewne jestem

albo szczurem.

Takie są właśnie fakty.

Choć mogłyby być
inne.

Włącza radio.

DZIENNIKARZ (OFF):

Małpka Świnka jak co roku bawiła tłumy krakowian. Proszę powiedzieć, na czym polega fenomen Małpki Świnki?

OSOBA ZAPYTANA (OFF):

Na tym, że jest trochę małpką, a trochę, jakby to powiedzieć, męskim organem.

Wylacza radio.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Ruchać mi się chce.

Sięga po pistolet na wodę i strzela sobie w głowę.

12. POZBAWIONY ŹRÓDEŁ CIEPŁA

ŻONA PRZY MĘŻU:

Anielski orszak

niech tę duszę

weźmie.

Niech ktoś zapłaci jego

rachunki

ostatnie.

Niech mu postawią pomnik

albo niech go

zapomną.

Ciekawa była z niego postać. Inteligentny, ale z jakimś kompleksem. Lubił, kiedy ktoś potwierdzał jego wartość, czyli na przykład wychwalał jakieś jego realizacje. Najbardziej był nieznośny, kiedy był dyrektorem. Ale to mi nie robiło, lubiłam go, bo był smutny w środku. Więc potwierdzałam jego wartość aż do końca.

A teraz pora na mnie...!

Chcę coś poczuć.

Zasłużony jednak się budzi.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Kurwa.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Wszystkie gawrony za oknem

siedzą pojedynczo.

Tylko ta jedna para zawsze razem, zawsze na tej samej gałęzi
na dodatek.

Po przebudzeniu człowiek chce, od razu,

żeby wszystko było inne.

Czyli lepsze.

Niestety, okazuje się, że wszystko jest takie samo.

A pewne elementy wszystkiego są nawet gorsze, niż wcześniej.

ŻONA PRZY MĘŻU:

W zeszłym roku mu się śniło, że sobie kupił miejsce na cmentarzu. To mógł być znaczący sen, ale on wyśmiał to jako zabobon.

Jakby do tego podszedł wtedy na poważnie, teraz miałby spokojny dom.

I ja miałabym spokój.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Chciałem być styropianem na szybie.

Zabiłem się rekwizytem

z chińskiego centrum.

To było przekroczenie? Czy nie?

Co jest naprawdę?

Kiedyś czytałem, że w Korei Północnej osoby się zatrudnia do odgrywania mieszkańców. Turyści są tam nieliczni, mogą poruszać się tylko pod nadzorem, po wyznaczonych ścieżkach. A statyści opłacani przez reżim piknikują na przykład albo grają w jakieś gry w parkach.

Udają tam życie, którego tam nie ma.

Cudowna robota, nie sądzisz?
Myślę, że jedna z lepszych w tym kraju.

Pokazuje na trupa.

Kto to?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Z lasu.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
A ona?

Żona wzrusza ramionami.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Więc już nie jesteś w stuporze.

Jeszcze tylko tamtych brakuje.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Nie kracz.

Zasłużony zrywa się i chce strzelać do gawronów za oknem, ale okazuje się, że w pistolecie nie ma już wody.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Potem.

Siada.

ŻONA PRZY MĘŻU:
Niczego nie zbudował,
a innym wyburza.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Co?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Ja bardzo cię przepraszam,
ale muszę już kończyć.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Jak?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Odchodzę.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Sama?

ŻONA PRZY MĘŻU:
Z nim.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Z nieżywym?

ŻONA PRZY MĘŻU:
W nim jest więcej życia,
niż w tobie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Ale co ja ci zrobiłem?

ŻONA PRZY MĘŻU:

Właśnie o to chodzi,

że nic.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Ty też nie chciałaś dziecka.

ŻONA PRZY MĘŻU:

O to akurat nie chodzi.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Mogłaś robić kostiumy...

ŻONA PRZY MĘŻU:

O to też mi nie chodzi!

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Jesteś taka negatywna...

Żona ciągnie za sobą trupa i w tym stylu opuszcza z nim dom.

Po dłuższej chwili „za sceny” słychać odjeżdżające auto.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

...

Zasłużyłem na inną zemstę.

Nie rozumiem tej katastrofy.

Wszystko pewnie dlatego, że
nie chciałem go naprawdę zjeść.

Próbuje znowu sobie strzelić w głowę, ale bezskutecznie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Wyprztykałem się.

13. HMM

Żona za kółkiem, trup na siedzeniu obok.

ŻONA PRZY MĘŻU:

Żeby nas tylko nie dorwały

siły z lasu.

Bo mnie posadzą.
A ciebie wezmą.
I przerzucą.

I już nie wrócisz raczej.

I będzie mi bardzo
przykro.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

...

ŻONA PRZY MĘŻU:
Oskarżą mnie i zamkną.
Ciebie zabiorą i znikną.

Siły z lasu, one gdzieś tutaj
są.

Dodam więc gazu.
Przed nami długa
droga.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

...

ŻONA PRZY MĘŻU:
Gdy dojedziemy na miejsce,
o, tu mi wyrośnie kłamka.

Drzwi będę miała [SEP]od środka
wyłącznie zamykane.

I ciebie w sobie zamknę.

Cieszysz się?

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

...

ŻONA PRZY MĘŻU:
A może trzeba będzie
uciekać?

Ci to mają szczęście,
którzy nie muszą
przez morze!

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

...

ŻONA PRZY MĘŻU:

Hmm.

Stary zawsze miał problem
z „hmm”.

Na ogół sam sobie pisał teksty, ale jak ktoś inny mu napisał tekst
i mu napisał „hmm” w tekście,
stary to od razu wykreślał.

Mówił wtedy: Co ja powiem aktorowi? Żeby mi zagrał „hmm”? Jakie są pod tym intencje?

Hmm.

On lubił
okrągłe zdania.

On lubił
płaską powierzchnię.

2D.

Ale przecież przeczuwał,
że pod spodem
nic nie ma!

Gdyby tylko poszedł o krok dalej...

Ale stchórzył.

Ja poszłam o dwa kroki dalej.
Skradłam show.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:

...

ŻONA PRZY MĘŻU:

Co nic nie mówisz?

W sumie nie jestem zdziwiona.

Nam to wyszło trochę
spontanicznie.

Włącza radio.

KOSMICI (OFF):

/śpiewają/

Ten jeden gest, który odmieni
Wszystko

To jedno słowo, które zmieni
Świat

To jakoś nigdy się

Nie wydarzyło

Tam, gdzie żyją ludzie
Tam, gdzie żyją ludzie

ŻONA PRZY MĘŻU:
Pocałuj mnie.

Wielkie, oślepiające światło. Odgłosy hamowania i kraksy samochodowej. Wybuch.

AKTOR / OSOBA Z ZEWNĄTRZ:
Hmm.

14. NIEMOC

Zasłużony podchodzi do Aktywistki, odkleja jej taśmę z ust.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Zauważyłem,
że jak się siedzi w domu,
to czas inaczej upływa.

Pani się nie nudziła?

AKTORKA / AKTYWISTKA:
Nie.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Ale jak panią odkleić,

to nie wiem.

AKTORKA / AKTYWISTKA:
...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
A jak będzie pani chciała

pójść do toalety?

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Jakie ma pani
postulaty?

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Widzi pani, a ja właśnie
raczej zrezygnowałem ze wszystkiego.
Poddałem się.
Wszystko mi jedno.

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Na samym początku wiedziałem,
o co chodzi. Co chcę robić.

Ale to było dawno temu.

Potem poddałem się fali.

Teraz mnie wyrzuciło na brzeg. W lesie.

Wszyscy czekali na upadek.

Na dodatek moja żona
uciekła dzisiaj z kochankiem

moim autem.

To znaczy, tak mi się wydaje, że z kochankiem.
Ale za to na pewno moim autem.

Kupiłem kiedyś
okazyjnie
stare maserati.

Jeździłem nim tylko na premiery.
Strasznie dużo pali...

AKTORKA / AKTYWISTKA:

Jakie to ma znaczenie?

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Prawda.

...

Ach, bo taki się samotny poczułem.
W sensie egzystencjalnym.
A że pani się tu przykleiła,
myślę: niech mnie, zagadam.

Człowiek łaknie niekiedy człowieka
jak przysłowiowa kania

przysłowiowego dżdżu.

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Jaki jest od tego mianownik? Dżdż?

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Sorry. Mam wrażenie, że zgłupiałem.
Wyzbyłem się swoich złudzeń
i zgłupiałem.

Czyli tak jakby nie ma mnie.

Czyli jakby te złudzenia
to było

wszystko.

Hmm.

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Ale nie! Ciągle jestem

jedną
i tą samą
osobą.

...

Ale nie! Coś we mnie się stało.

...

Czy pani znosi,
gdy mężczyzna płacze?

Ja chciałbym płakać.

Moje serce krwawi.

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Czuję się odarty
ze wszystkiego
i jestem odarty
z żałoby
po tym wszystkim.

Bo się okazało,
że to wszystko,

to było nic!

Pani rozumie?

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie ma pani wrażenia,
że życie jest
fikcyjne?

Ja na przykład
podczas wewnętrznej burzy mózgu
doszedłem ostatnio do wniosku,
że mnie nie ma.

Powtarzam się? A to przepraszam.

Lecz pani
też nie żyje.

Może to zaakceptujemy.

Zaakceptujemy to,
że nam nie wyszło.

AKTORKA / AKTYWISTKA:

...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Zapędziłem się?

Ale pani też
chyba nie wyszło.

Nie chce pani do toalety?

AKTORKA / AKTYWISTKA:

Nie.

I jestem spokojna.

Bo zanim tutaj przyszłam, miałam jakąś nadzieję.

Lecz gdy tu siedziałam
przyklejona,
zrozumiałam,
że wszystko i tak
zmierza do

katastrofy.

Kiedy coś jest nieuchronne,
nie ma sensu się przejmować.

Trwajmy, dryfujmy do pewnego końca.

Albo siedźmy.
Przyklejeni.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Ale przeciw czemu pani
protestowała?

Z ciekawości pytam.

AKTORKA / AKTYWISTKA:

To już nieważne.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Nie?

AKTORKA / AKTYWISTKA:

Chcę poczuć się jak las.
Chcę być lasem.

Chcę poczuć się jak piach.
Chcę być piachem.

Chcę oddychać razem z ziemią.

Chcę poczuć się jak rozpadlina.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Mocne słowa.

Ma pani ochotę na seks?

AKTORKA / AKTYWISTKA:
...

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:
Nie?

...

Ciekawa w ogóle sprawa z tym życiem.
Zastanawiała się kiedyś pani nad życiem?

Jedna z moich znajomych,
taka aktorka z Wałbrzycha,
była kiedyś mierzona
przez pytona.

Trzymała go od małego.
Brała go za przyjaciela.
A on pewnego razu położył się obok niej
i sprawdzał, czy jest na tyle już duży,
by ją zjeść.

Natura jest wobec nas wroga.

Ziemia na przykład nas nie chce. Gdybyśmy tak jak zwierzęta jedli owoce i warzywa
nieumyte, to byśmy zaczęli chorować i byśmy poumierali.

...

Patrzę często na drzewa. Czy są wobec mnie wrogie?

Siadam czasem w nocy na werandzie. Słucham ptaków.
Czy są wobec mnie wrogie?

Patrzę na panią. Czy jest mi pani wrogiem?

Albo ten obcy. Co mi żonę zabrał.
Albo którego żona mi zabrała.

Czy on był moim wrogiem?

Kim on był? Kim był ten gość?

Widziała pani „Teoremat”? Tak mi się skojarzyło.

Albo inny film, „Borgman”. Dużo późniejszy... Zupełnie inny. Ale podobny w jakimś sensie...

„Borgman” to prawie jak Bergman. A „Bergmann” to po niemiecku „górnik”.

Aktywistka odkleja się od podłogi.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

O, jak łatwo poszło.

AKTORKA / AKTYWISTKA:

Chodź się ruchać.

Aktywistka się uaktywnia.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

Kiedyś specjalnie
pojechałem do Wrocławia,
żeby zobaczyć seks w teatrze
na żywo.

Ja nigdy się nie odważyłem...

AKTORKA / AKTYWISTKA:

Cicho.

ZASŁUŻONY DLA KULTURY:

To jednak przekroczenie...

AKTORKA / AKTYWISTKA:

Cicho!

Kochają się, ale przecież nie robią tego naprawdę.

Więc wielkie światło i wybuch.

15. SIŁY Z LASU

Wchodzą Kosmici.

KOSMITA 1:

Odkrywamy ślad cywilizacji
zniszczonej wskutek

autodestrukcji.

KOSMITA 2:
Oto natrafiliśmy na
prastare grodzisko.

KOSMITA 3:
Nie! To tylko kurna chata
w puszczy.

KOSMITA 1:
Prawda.

Znajdują się w niej szczątki ludzkie
i jakieś artefakty.

KOSMITA 3:
Z pozostałości można wysnuć wniosek,
że mieszkał tu miejscowy skryba.

KOSMITA 2:
Patrzaj! Manuskrypt jego sztuki!

Przegląda.

KOSMITA 3:
I co?

KOSMITA 2:
Raczej chujowa...

Ale ma fajny podtytuł...

Wybuch „zza sceny”.

Konsternacja.

Po chwili wchodzi kolejny kosmita – z dymiącą strzelbą.

KOSMITA 5:
Ewidentnie, moi drodzy, pomyliłem dziś odyńca z synem...

KOSMITA 2:
... „W lesie już leżą zwłoki”.

Wszyscy jesteście w lesie.

KONIEC